

DZIENNIK BERLIŃSKI

Pismo codzienne, poświęcone sprawom politycznym, społecznym i ekonomicznym

PRZEDPŁATA wynosi: w ekspedycji, w styczniu i na pocztę kwartalnie 2 m., z odnośnikiem do domu 2,42 m.; miesięcznie 67 fen., z odnośnikiem do domu 81 fen. — Na pocztę pod opaką kwartalnie 4,50 m. — U sprzedawców miesięcznie 90 fen.

„Dziennik Berliński” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

CENA OGŁOSZEŃ: 25 fen. od wiersza petytowego — reklamy 50 fen. od wiersza. Przy kilkorazowym ogłoszeniu odpowiedni rabat. Wszelkie ogłoszenia przyjmuje w Berlinie tylko Administracja „Dziennika Berlińskiego” przy Raupachstr. 6

Telefon: Königstadt 4905

Redakcja, administracja i ekspedycja: Berlin O. 27, Raupachstr. 6

Telefon: Königstadt 4905

Berlin, w piątek, 8 stycznia 1915.

Z placu boju.

Walki zacięte, jakie się toczą we Francji i na froncie wschodnim, dotąd nie przyniosły ostatecznej decyzji.

O walkach tych głosi wczorajszy urzędowy komunikat głównej kwatery niemieckiej, co następuje:

Wielka główna kwatera, 7 stycznia.
Zachodni plac boju.

Anglicy i Francuzi w dalszym ciągu niszczyli za naszym frontem przez ostrzeliwanie miejscowości belgijskie i francuskie. — Na północ od Arras na razie toczą się jeszcze zacięte walki o rowy strzelnicze, przez nas wczoraj szturmem zdobyte. W zachodniej części lasu Argońskiego wojska nasze przedarły się dalej, atak 5 stycznia przedsięwzięty w części zachodniej lasu Argońskiego (bois courte chaussée) dotarł aż do naszych rowów, przeciwnik jednakże na całej linii z najcięższymi stratami ze stanowiska naszego został wyparty. Nasze straty są stosunkowo małe.

Na zachód od Sennheim usiłovali Francuzi wczoraj wieczorem znowu obsadzić wzgórze 425; ataki ich rozbiły się w ogniu naszym; wzgórze pozostało w naszym posiadaniu.

Wschodni plac boju.

Na wschodzie nie zaszła żadna zmiana. Dalsze prowadzenie operacji utrudnione było najniekorzystniejszą pogodą. Mimo to ataki nasze wolno postępowały naprzód.

Naczelné kierownictwo armii.

O operacjach na terenie

Królestwa Polskiego

powiada komunikat powyższy, że cierpią one pod wpływem »jak najniekorzystniejszego powietrza«, jakie sobie wogóle można wyobrazić.

Komunikat austriacki głosi, że w Królestwie Polskiem i nad Dunajcem, a więc

w Galicji zachodniej

toczy się miejscami walka artyleryjna.

Komunikat ten brzmi jak następuje:

»Urzędowo donoszą 7 stycznia 1915 po południu: Na froncie węgiersko-galicyskim panuje spokój. W okolicach wyżej położonych nastąpił mróz i spadek śniegu. Nad Dunajcem i w rosyjskiej Polsce toczy się miejscami walka artyleryjna.

Wojska przednie wysunięte naprzód na podkarpaciu południowej Bukowiny zostały przed przeważającymi siłami nieprzyjacielskimi cofnięte w pobliże głównych wąwozów.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefler, marszałek polny porucznik.

Powyższy komunikat zapoznaje nas z terenem walk, na który dotychczas nie zwracano zbyt dużej uwagi, mianowicie z położeniem na Bukowinie. Dowiadujemy się z powyższego, że tam zostały wojska austriackie cofnięte z podkarpacia w góry przed przemagającymi siłami rosyjskimi.

Urzędowy komunikat rosyjski z 4 bm. donosi o walkach stoczonych w dniu 3 stycznia, że toczą się walki artyleryjne.

W nocy z 2 na 3 toczyła się zacięta walka na bagnety w okolicy Bolimowa, gdzie Niemcy zaatakowali pozycje rosyjskie. Dalej donosi komunikat o postępach rosyjskich w Galicji, lecz nie podaje, dokąd Rosyjanie się posunęli. Także i na Bukowinie posunęli się Rosyjanie naprzód i zajęli Suczawę. Postępy rosyjskie na Bukowinie przyznaje także ostatni urzędowy komunikat austriacki donosząc, że wojska austriackie cofnęły się przed przemagającymi siłami rosyjskimi.

O walkach na francuskim placu boju

podają wczorajsze gazety berlińskie także komunikat francuskiego sztabu generalnego z 5 bm. Czy jest on podany dosłownie lub streszczony podobnie jak rosyjski komunikat podany przez dzisiejsze poranne gazety, nie mamy sposobności stwierdzić.

Komunikat ten według »Berliner Tagebl.« brzmi, jak następuje:

»W Belgii przedsięwziętą nieprzyjacieli bezskutecznie dwa ataki w okolicy nasypów morskich i na południowy wschód od St. Georges. Na reszcie frontu, na północ od Lys i od Lys aż do Oise toczyły się tylko walki artyleryjne. W dolinie Aisny i w okolicy Reims zyskały baterie nasze przewagę nad nieprzyjacielskimi, które zamilkły. Oprócz tego donoszą o postępach wojsk naszych o jakie sto metrów na północny zachód od Reims. W Argonnach odbyła się bardzo ożywiona działalność, która nam pozwoliła odzyskać 300 metrów długie rowy strzelnicze w lesie La Grurie na punkcie, skąd donoszono o małym cofnięciu się wojsk naszych. Od Bagatelle i Fontaine Madame szły dwa ataki niemieckie, uskutecznione przez jeden pułk niemiecki; każdy z tych ataków został odparty. W pobliżu Ravin i Courtechausse przy pomocy min wysadziliśmy niemieckie rowy strzelnicze na długości 800 metrów w powietrze, z tego obsadziliśmy połowę.

W okolicy od Argonnów aż do Wogezów zła pogoda, mgła i białe trawy w dalszym ciągu. Na różnych punktach frontu toczyły się dość ożywione walki artyleryjne. W lesie Le Prêtre pod Pont a Mousson w dalszym ciągu zyskałyśmy na terenie. W okolicy Thann mimo silnej kanonady utrzymaliśmy nasze zdobycze dni poprzednich tak pod Steinbach samem, jak i w rowach strzeleckich, położonych na południowy zachód i na północny zachód od tej wsi. Nieprzyjacielowi udało się obsadzić jedno z jego dawniejszych stanowisk na wschodniej stronie wzgórza, punkt 425, którego szczyt jednakże pozostał w naszym posiadaniu.

W nocy o godzinie 11 wydano następujące sprawozdanie: Jedyne wzmianki godne zajęcia na północy, o jakich donoszą, są dość gwałtowne kanonady w okolicy Zillebecke. Nasze stanowiska w Argonnach utrzymaliśmy i wojska nasze postąpiły lekko naprzód w lesie Minzbach pod Altkirch.

Sprawy polskie.

Ossolineum nie zostało splądrowane.

Gazety niemieckie donosiły kilkakrotnie, że muzeum Ossolińskich we Lwowie zostało splądrowane przez Rosyan a zbiory jego wywiezione w głąb Rosji. Przybyła w tych dniach do Krakowa osoba wiarygodna, która do końca listopada bawiła we Lwowie. Osoba ta, opisując w »Czasie« krakowskim wrażenia z pobytu swego we Lwowie stwierdza, że do dnia 21 listopada zbiory w Ossolineum pozostały nietknięte.

Uwięzienie prezesa galicyjskiej Rady Narodowej.

»Kur. Poznański« donosi, że postowie Cieński i Stroński zostali aresztowani w Zakopanem, wywiezieni do Tyrolu względnie Styrii i tamże internowani. Poseł Cieński jest wybitnym członkiem stronnictwa ziemianńskiego tzw. Podolaków, poseł zaś Stroński należy do grupy rzeczypospolitej, zbliżonej do Podolaków. Obaj należeli do galicyjskiego Naczelnego Komitetu Narodowego, z którego wszakże wystąpili. Postów Cieńskiego i Strońskiego przewieziono pod eskortą żandarmerii, której towarzyszyła z ramienia organizacji legionów agentka p. Prauss.

O aresztowaniu posła Strońskiego pisaliśmy już za »Berliner Tagebl.« o aresztowaniu posła Cieńskiego, prezesa galicyjskiej Rady Narodowej, dowiadujemy się teraz z »Kur. Poznańskiego«. Fakt, że aresztowanych eskortowała agentka galicyjskich legionów, potwierdza to, cośmy pisali o powodach aresztowania posła Strońskiego.

Węgry wysyłają tułaczy polskich do Czech.

Czeska gazeta »Wenkow« donosi: W Budapeszcie znajduje się obecnie kilka tysięcy rodzin tułaczy polskich z Galicji w ostatecznej nędzy. Najpierw apelowali oni do uczucia miłości bliźniego Madziarów, następnie wystali deputację z prośbą o pomoc do Wiednia, tymczasem zaś bieda stawała się coraz większą i poczęli cierpieć głód. Po długim oczekiwaniu i cierpieniu biedaków skończyło się na tem, że rząd węgierski zezwolił na to, aby wszystkich tułaczy polskich z Węgier wywieziono za wolnymi biletami do Czech. Tułaczy porozdzielano na grupy po 100 rodzin i codziennie jedna taka grupa przybywa do Czech. Do Pragi przybyły już dwie grupy. — Szlachetni Czesi i ten ciężar więc jeszcze będą musieli wziąć na siebie.

Utworzenie komitetu włoskiego celem odbudowania Polski.

Utworzył się w Rzymie pod przewodnictwem Gabryela d'Annunzio, senatora Augusta Murri, senatora Caetano di Sermoneta oraz Alberta Lombroso komitet włoski, który wziął sobie za cel propagowanie idei odbudowania Polski niezawistej i niepodległej. Komitet ten postanowił na pierwszym swem posiedzeniu postarać się o krzewienie idei tej wśród narodu włoskiego i propagowanie myśli odrodzenia Polski również i zagranicą. Sposobniejszej chwili wyrwania Polaków z pod jarzma niewoli komitet nie widzi. Komitet postara się również o to, aby w różnych miastach włoskich utworzyły się specjalne towarzystwa, któreby wzięły sobie za zadanie obeznania Włochów z historią narodu polskiego i z krzywdami, jakie narodowi polskiemu od przeszło stu lat się dzieją.

Uniwersytety polskie w czasie wojny.

Pod nagłówkiem powyższym ogłosił uczony czeski, dr. Fr. Tichy (Cichy) w praskich »Narodnich Listach« specjalny artykuł, do którego materiału potrzebny zaczerpnął z własnych informacji i osobistych stosunków z uczonymi polskimi. Z artykułu tego przytoczamy kilka najważniejszych ustępów:

Oba uniwersytety polskie w Austrii, lwowski i krakowski, bardzo mocno ucierpiały z powodu wojny i cierpią jeszcze z powodu nadspodziewanie długiego przewleknięcia się wojny. We Lwowie stosunki przedstawiają się o wiele gorzej niż w Krakowie. W czasie, kiedy Lwów zajęty został przez wojska rosyjskie, większa część profesorów polskich bawiła jeszcze na wyczasach letnich i mało tylko pozostało w mieście takich, którzy nie chcieli lub nie mogli opuścić stolicy Galicji. Dziś jeszcze nie można powiedzieć dokładnie, który z profesorów lub docentów polskich we Lwowie jeszcze bawi, bo są pomiędzy nimi i tacy, co wolą publicznie o ile możności się nie pokazywać. Wskutek tego wiadomości pewniejszych o losie i działalności profesorów uniwersytetu lwowskiego brak. Historyczny uniwersytet Jagielloński w Krakowie dotąd nie zdążył zorganizować normalnych kursów nauki, nienormalność objawia się zwłaszcza w wydziale medycznym. Wszystkie kliniki krakowskie zamieniono bowiem na szpitale wojskowe, podczas gdy inne instytucje i sale uniwersyteckie zużyto dla pomieszczenia żołnierzy. Z wielkiej liczby różnych laboratoryjów funkcjonuje regularnie tylko oddział bakteriologiczny. Pomiędzy władzami wojskowymi a senatem uniwersyteckim osiągnięto zgodę co do połączenia wszystkich klinik w t. zw. »Wojenny szpital kliniczny«, którego działalność dotychczasowa wydaje owoc bardzo pożyteczny. Naukowo pracuje się w Krakowie obecnie tylko w stowarzyszeniu lekarzy, gdzie raz w tygodniu odbywa się posiedzenie przy udziale wszystkich bawiących w Krakowie lekarzy. Na uniwersytecie samym odbywają się regularnie egzaminy, ale wykłady się nie odbywają. Większa część, bo 80 proc. studentów znajduje się na placu boju lub na usługach Czerwonego Krzyża.

Zagranica o Polakach.

W nrze 5 szwajcarskiego dziennika »Journal de Genève« powien inżynier szwajcarski, nazwiskiem

Wiadomości potoczne.

Otwarcie giełdy londyńskiej. Giełda londyńska została ponownie otwarta. W pierwszym dniu ruch był bardzo ożywiony. Transakcyi zawierano bardzo dużo. Na ogół jednakże giełdciarze zajmowali się badaniem nowych przepisów.

Milion karabinów dla Rosyi. »Berl. Tagebl.« otrzymał z Genewy następujący telegram prywatny: Z Warszawy donoszą, że z zagranicy sprowadzono jeden milion karabinów, które już rozdane zostały pomiędzy klasą rocznika 1915, (t. j. pomiędzy nowych rekrutów).

Zakładnicy w Dalmacyi. Wiedeńska »Arbeiter Zeitung« donosi, że namiestnictwo w Zara opublikowało rozkaz dzienny, w którym przypomina ludności dalmackiej, że władze wojskowe są upoważnione do brania zakładników spośród najwybitniejszych osób należących do szlachty dalmackiej. Wszyscy ci zakładnicy zostaną natychmiast powieszani, gdyby w Dalmacyi dały się zauważyć jakiegokolwiek rozruchy.

Zgon wybitnego Słoweńca. Do gazety czeskiej »Wenkow« donoszą z Lublany, że zmarł tam znany działacz słoweński i dobroczyńca, dr. Manda, który już za życia tożył wielkie ofiary w pieniądzu i pracy dla swych rodaków. Jeszcze przy śmierci w testamentie swoim zapisał ćwierć miliona koron na cele kulturalne dla Słoweńców.

Pogrzeb wnuków Garibaldiego. Ricciotto Garibaldi, który zorganizował legiony ochotników włoskich dla Francyi, postradał dotąd już dwóch synów we Francyi. Prezydent republiki, Poincaré, który już przed kilku dniami wysłał do ojca poległych telegram z dowodu śmierci jego syna Brunona, obecnie po śmierci drugiego syna Konstantego, przesłał mu również telegraficznie swoją kondolencję, której treść jest następująca: »Zaraz po nadejściu Pańskiego telegramu dowiedziałem się o bochaterskiej śmierci drugiego syna Pańskiego, Konstancy, który poległ w lesie Argońskim, gdzie Legion włoski codzień daje dowody bochaterstwa. Przyjmij Pan ponownie wyrazy mojego gorącego współczucia.«

Zwłoki Brunona Garibaldiego, które przybyły do Rzymu, przewieziono w towarzystwie licznych Towarzystw w uroczystym pochodzie na cmentarz. Ambasadorowie francuski i angielski, postowie serbski i belgijski zjawili się w kaplicy na dworcu kolejowym, gdzie wystawiono zwłoki wnuka słynnego przywódcy legionów Garibaldiego.

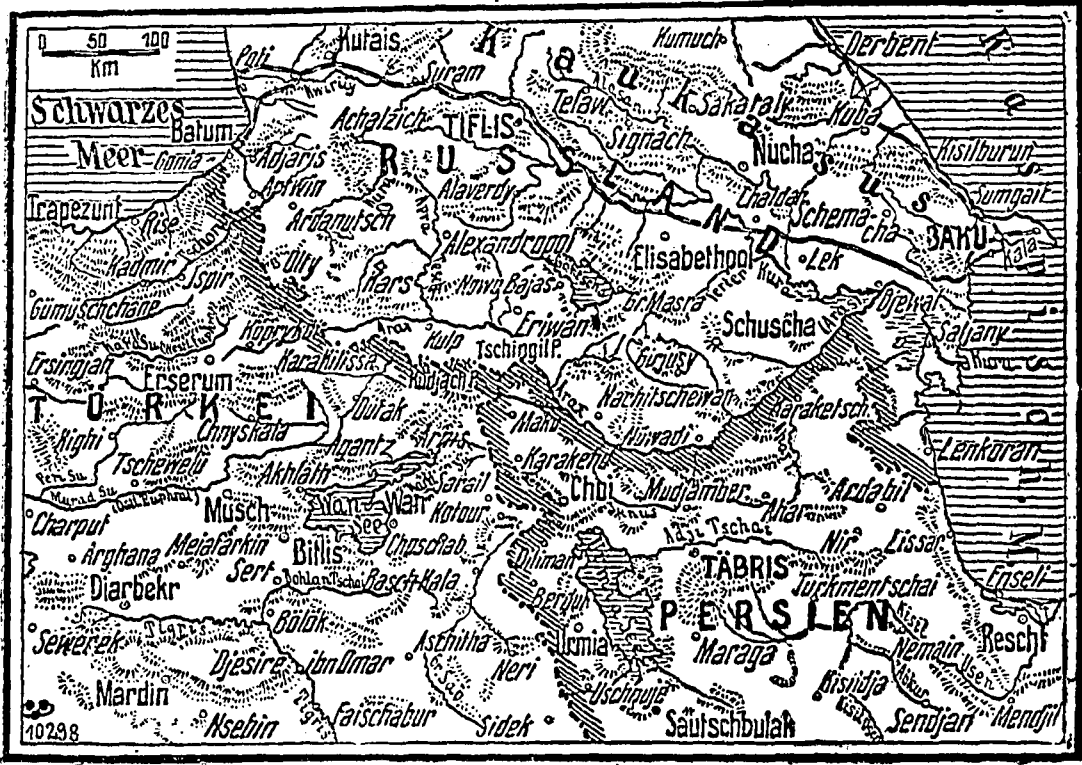
Przewiezenie zwłok Garibaldiego do Rzymu. Na żądanie generała ochotników włoskich walczących po stronie Francyi, Ricciotto Garibaldiego zezwolił rząd francuski na wykopanie zwłok syna jego, pochowanego tymczasowo w lesie argońskim i przewiezenie ciała do Włoch. Ekshumacja już nastąpiła, a trumnę z ciałem Brunona Garibaldiego przewieziono z honorami przynależnymi oficerowi francuskim i odtransportowano już do granicy włoskiej. Najprawdopodobniej zostanie młody Garibaldi pochowany w grobowcu rodzinnym w Rzymie.

Kogut galijski. Jak donosi »Kur. Pozn.«, zamieszczają pisma francuskie następujące opowiadanie pewnego artylerzysty francuskiego. Było to w chwili naszego wielkiego odwrotu poza Marne. Na wszystkich drogach panował szalony ruch, bez końca toczyły się długie łańcuchy wozów, a obok nich nie wesole szeregi zbiegów. Żołnierze nasi zagadywali zbiegów, dodawali im otuchy, przyrzekając: »Nie bójcie się, niedługo znów wrócimy!«

Wśród uciekającej ludności bateria nasza natknęła się na pewną rodzinę, która wiozła na wozie drabiasnym cały swój dobytek domowy: meble, pierzyny, trochę książek, bieliznę, inwentarz, a przede wszystkim mnóstwo drobiu, wśród którego wzbudził podziw nas wszystkich duży i dumny kogut. »Sprzedajcie nam tego koguta« — zawołało kilku z naszych, obliżując się na samo wspomnienie smacznej pieczeni. Targ w kark i kogut stał się naszą własnością; przywiązano go za nogę do pudła amunicyjnego. Niebawem jednak bateria otrzymała rozkaz odprzodkowania dział, aby zabezpieczyć odwrót oddziałowi piechoty. Bardzo ładnie i pięknie, ale co miało się stać z kogutem?

Nie było czasu do namysłu. Pierwszy strzał huknął. Kogut zerwał się przelekniony, bijąc skrzydłami i rzucając się jak szalony, oczywiście bez rezultatu, ponieważ sznur, trzymający go, był mocny. Żołnierze bawili się tym widokiem jak dziećmi. Podczas drugiego wystrzału wysiłki jego były już znacznie mniejsze, jak gdyby był przejrzał całą bezskuteczność podjętej próby ucieczki. Gdy jednak rozległ się grzmot trzeciego wystrzału, wspiął się dumnie na swych ostrogach, wydłużył szyję i z całych sił zapał, jak gdyby przekrzydlił zamierzał mówę działa. Potem już za każdym razem, gdy tylko spadł strzał, kogut nasz dał się ze swem »kikeriki«. To znowu wywarło ten skutek, że artylerzyści przestali się śmiać z koguta. Nie patrzeni na niego, jako na niemądrego stworza; uświadomili sobie, że to kogut galijski, symbol ich rasy.

Gdy otrzymali rozkaz dalszego marszu, zanieśli bohaterskiego koguta do najbliższego gospodarza, gdzie pozostawili go z tem jednak zastrzeżeniem, ażeby go dobrze pielęgnowano aż do czasu, gdy — powrócą po wojnie. Ma on bowiem potem zaznawać praw inwalidy i stać się »kogutem pułkowym«.



Teren bitew na Kaukazie.

radcy dworu Kozickiego. Minimalnie jednak jest zajęty, gdyż prócz spraw czynszowych i drobnych przekroczeń karnych ważniejsze sprawy nie są zatławiane. Wydał jednak gubernator ze sądów i wszystkich innych urzędów wszystkich urzędników żydów, a nawet neofitów.

Rosyianie zezwolili tylko na wypłatę pensji urzędników za miesiąc wrzesień urzędnikom podatkowym i dyrekcji skarbu. Zresztą zaś ani na czas późniejszy ani innym urzędnikom żadnych pensji nie wypłacono. Kiedy zaś urzędnicy żalili się, że nie mają żadnych środków pieniężnych i głód cierpią, oświadczył gubernator, że może udzielać im urlopów, by chodzili na dzienny zarobek.

Ruch kolejowy między Tarnopolem a Lwowem i na wschód od Rosyi ogranicza się tylko do jednego pociągu dziennie, którym posługuje się jednakowoż tylko wojsko. Tylko za szczególnem zezwoleniem gubernatora wolno cywilnym używać pociągu.

Srodki żywności są na ogół tanie, gdyż dowożą je Rosyianie. Dlatego też przy bardzo małych funduszach można się jako tako utrzymać. Natomiast niektóre towary, w szczególności sukna, płótna, suknie i ubrania są bardzo poszukiwane w Rosyi. To też właściciele handlowi z tymi towarami, o ile mieli zapasy, rozsprzedali takowe z dobrym zyskiem.

W majątkach ziemskich, które zostały bez właścicieli, względnie pozostawionych przez nich administratorów, zaprowadzili Rosyianie sekwestr na rachunek właścicieli względnie dzierżawców. Natomiast nie jest prawdą, jakoby Rosyianie odezwami wzywali właścicieli domów, którzy z miasta wyemigrowali do powrotu i to rzekomo pod groźbą konfiskowania ich własności. Takich odezw wogóle nie było i gdyby wogóle była mowa jakakolwiek o podobnym zarządzeniu, musiałbym słyszeć. Mogą więc wychodzić, którzy pozostawili nieruchomości w kraju, pod tym względem być spokojni.

Pokwitowanie.

W dalszym ciągu złożono w „Dzienniku Berlińskim“ na pozostałe rodziny naszych rodaków, którzy poszli na wojnę, następujące datki:

Edward Scholz (za styczeń) 10,— mk.

Wiadomości z Berlina i okolicy.

Berlin, dnia 8 stycznia 1915.

Kalendarz. Sobota, 9 stycznia 1915: Juliana.

— »Dziennik Berliński« na dworcach. Szan. Rodakom donosimy niniejszem uprzejmie, że od wczoraj, dnia 7 stycznia, można nabywać »Dziennik Berliński« na dworcu Friedrichstr. i Śląskim dworcu. Prosimy zatem z tej dogodności korzystać i domagać się »Dziennika Berlińskiego«.

— Komitetom T. C. L. oraz innym organizacyom oświatowym donosimy, że odtąd można znowu wypożyczać przezroczną. Katalogi przesyłamy na żądanie bezpłatnie.

Biurowo T. C. L. w Poznaniu, ulica Strzelecka 31.

— **Panom kupcom**, którzy przyjmowali znaczki, wydane przez Komitet wspierający rodziny, do task. wiadomości, że wymiana znaczków na gotówkę nastąpi w niedzielę, dnia 10 stycznia, od godziny 2 i pół do 4 po poł. w administracyi »Dziennika Berlińskiego«.

Uprasza się wszystkich pp. interesowców, ażeby wypisali rachunek, w którym musi być podana ilość zebranych znaczków, oraz suma, która za znaczki się należy. Rachunek musi być kwitowany.

— **Komitet Polityczny w Berlinie.** Plenarne zebranie odbędzie się w piątek, dnia 8 bm., o godz. 9 w lokalu p. Żurkiewicza, Wallstr. 20.

— **Zwiedzanie obozów z jeńcami.** Dyrektor związku narodowego Artur Eugster przybył do Berlina z Bazylei i stanął na czele komisji, która za zgodą Francyi i Niemiec zwiedzi obozy, gdzie są internowani jeńcy.

Druga komisja neutralna zwiedzi obozy we Francyi. W skład komisji niemieckiej wchodzi ambasadrowie Stanów Zjednoczonych i Hiszpanii. Zwiedzanie obozów trwać będzie około trzech tygodni.

— **Nie do uwierzenia.** Kiedy »Komitet wspierający rodziny« uchwalił na swem zebraniu, że wsparcie wydawać będzie w naturaliach a nie w gotówce, powstało tu i owdzie niezadowolenie.

Niektóre panie tak się nawet nad tem unosiły, że w swem uniesieniu powiedziały, iż taka uchwała obraża uczucia kobiety, — a niejedna niewiasta będzie wołała z głodu umierać, aniżeli odbierać wsparcie w znaczkach.

Już niejednokrotnie podnosiliśmy na tem miejscu, że praktyka wykazała, iż »Komitet« dobrze sobie postąpił.

Dziś mamy nowy fakt do zakomunikowania, który rzuca bardzo znamienne światło na postępowanie niektórych niewiast, które w swej zawziętości i zazdrości, posuwają się do nie bardzo ładnych kroków.

Pomijamy już to, że pod adresem redakcyi napłynęło dosyć dużo listów, w których wymyślają niektóre panie na »Komitet«, że po raz drugi ich nie uwzględniono; były i takie, które ze zemsty groziły, że nie będą już więcej czytać Dziennika Berlińskiego, choć »Dziennik« w tej sprawie Bogu ducha winien. Lecz teraz przyjdzie jeszcze lepiej.

Wczoraj przychodzi do nas pewna pani, — żona gorliwego członka jednego z naszych towarzystw i ze łzami w oczach uzala się, że jedna z tych pań, która po raz drugi wsparcie nie dostała, poszła do właścicielki domu, w którym pierwsza zamieszkuje i nagała tam niemożliwych rzeczy. Pomiedzy innymi podburzyła właścicielkę, że ma domagać się dzierżawy od owej pani, bo ta dostaje stałe wsparcie od towarzystw polskich, przeto może też dzierżawę płacić.

Widać z tego, do jakiego stopnia może się posuwać mściwość ludzka. Nie chodzi tu o groźby gospodyni, bo wyrzucenie owej pani nie może, ale sprawa może dostać się dalej i wpłynąć na udzielanie wsparcia rządowego.

I tu właśnie to jest dobre, że Komitet nie dawał gotówki, bo w przeciwnym razie, byłibyśmy się doczekali gorszych scen.

Smutne — bardzo smutne.

— **Bacność żołnierze Polacy!** Nie wszystkim jest wiadomem, że teraz także żołnierze mogą czytać gazety polskie. Ponieważ bardzo wielu żołnierzy Polaków leży rannych po lazaretach i chętnieby z nudów czytali pismo polskie, przeto zwracamy na to uwagę, że chętnie darmo »Dziennik Berliński« wysyłać będziemy.

Nie potrzeba w tym wypadku osobiście do nas pisać, tylko należy zwrócić się do zarządu lazaretu lub owego zakładu, w którym chorzy się znajdują i poprosić zarząd, ażeby do nas się zwrócił i zażądał przysyłania gazety, a każdy zakład chętnie to uczyni.

W ostatnich dniach odebraliśmy listy od magistratów z różnych miejscowości, gdzie żołnierze Polacy się znajdują i magistratury proszą właśnie o przysyłanie »Dziennika« dla rannych Polaków.

Jest to najlepszy dowód, że gdzie się Polacy o swą gazetę upomną, tam władze nie tylko, że trudności nie robią, ale chętnie życzeniom ich zadość uczynią.

Zatem niech żołnierze Polacy żądają »Dziennika Berlińskiego«, a my im chętnie przesyłać będziemy.

Lista poległych.

2 zap. pułk gwardyi: Józef Bogdot z Dyseldorfu, Józef Lenenz z Dyseldorfu, Edward Poplawski z Hagen we Westfalii.

5 pułk grenadyerów z Gdańska: Wodecki z powiatu gdańskiego, Józef Kruczyński z pow. tucholskiego, Stefan Mateja z Prus Królewskich, Szymon Urbańczyk z Bukowca, pow. wschowski, Franciszek Zieliński z Lulkowa p. d. Toruniem, Leon Mielewicz z Prus Królewskich, Fr. Nosecki ze Sztumu, Fr. Gajewski z pow. chełmińskiego, Paweł Potowski z powiatu sztumskiego, Teodor Rudnik z pow. bytomskiego, Emil Borowski z Torunia, Władysław Wiśniewski II z pow. chojnickiego, Juliusz Knorra z powiatu ostródzkiego, Józef Ferra z powiatu puckiego, Wojciech Kliński z pow. wejherowskiego, Fr. Tomaszewski z pow. malborskiego, Jan Lipiński z powiatu toruńskiego, Fr. Leonarczyk z Chorynia, pow. kościański, Fr. Switkowski z Kiełpina pod Gdańskiem.

Obrona krajowa 10 pułku piechoty: Kurzeja z Gliwic.

Obrona kraj. 11 pułku piechoty: Franciszek Machowiak z Rawicza, Gefr. Franciszek Stoisz z powiatu opolskiego, Paweł Łowak z powiatu bystrzyckiego.

21 pułk piechoty z Torunia: Leon Stabłowski z Kruświ. y, Bernard Zieliński z pow. starogardzkiego, Jakób Wilczyński z Dortmundu, Piotr Warzyński z Bronikowa, powiat kościański, Spargata z Mochów, pow. babimojski.

23 zap. pułk piechoty: Podof. Józef Krawczyk z pow. oleskiego, Jan Kauza.

35 zap. pułk piechoty: Bolesław Jendrzyczewski z pow. gdańskiego, Biegański z Landsbergu, Paweł Tatura z Westhavelland.

52 zap. pułk piechoty: Waberski, Hannowski, Czuba, Pudak.

Sprostowanie list dawniejszych: Gefr. rez. Rafat Morawiec (63 pułk piechoty), dotąd ranny, zmarł. Rez. Ludwik Gąsior, dotąd zaginiony, poległ. Rezerwista Józef Kozuch, dotąd ranny, zmarł. Gefrajter rez. Mikołaj Szweda z Zawodzia, dotąd ranny, zmarł. Rez. Konstanty Chudziński z Monachium (115 pułk pieszej gwardyi przyb.), dotąd zaginiony, poległ. Feliks Stoczek z Erie, dotąd ranny, zmarł. Walenty Stawski z Fabianowa (171 pułk piechoty, dotąd ranny, zmarł. Stanisław Grabarczyk, dotąd ranny, zmarł. Podoficer Rutkowski z Kobleneyi (8 bat. pionierów), dotąd ranny, zmarł. Jan Lutkowski (1 komp sanit. korpusu XII), dotąd ranny, zmarł.

Nabożeństwa polskie.

Podajemy do wiadomości szanown. rodakom, iż w parafii NMP. odbędzie się w niedzielę, 10 bm. o godz. 11 i p. polskie kazanie z wystawieniem Najśr. Sakramentu. Odtąd odbywać się będą co miesiąc w każdą drugą niedzielę. Upraszamy szan. rodaczki i rodaków, żeby z tej d. godności jaknajwięcej korzystali, aby nam nie można zarzucić, że teraz mamy polskie kazania, a kościół próżny. Komitet kościelny par. NMP

Z Towarzystw berlińskich i okolicznych.

Komitet NMP. Z powodu małego udziału członków zapowiedziane walne zebranie na sobotę, 2 bm. nie odbyło się, natomiast odbędzie się w sobotę 4 bm. o godz. 9 przy Görlitzerstrasse 43. Spodziewamy się, że t. m. razem udział będzie większy. Zarząd.

Tow. Przemysłowców Polskich. Walne zebranie odbędzie się w sobotę, 16 stycznia wiecz. o godz. 9 w lokalu p. Zurkiewicza, Wallstr. 20. Zarząd.

W sobotę zaś 9 stycznia odbędzie się zebranie zarządów wszystkich oddziałów wraz z zarządami głównym w tym samym lokalu.

Walne zebranie odbędzie się dnia 10 stycznia przy Weberstr. 17 (lokal posiedzeń) o godz. 2 po poł. Na porządku dziennym: Sprawozdania urzędników. Wybór zarządu i inne sprawy. Obecność wszystkich druhów przebywających w mieście celem stwierdzenia bado. p. Zarząd.

Tow. Gmn. »Sokół« Berlin I.

Żeński »Sokół« w Moabit. Walne zebranie odbędzie się w niedzielę, 10 stycznia u druha Henschuba przy Oldenburgerstr. o godz. 6 wiecz. Komplet pożądan. Zarząd.

Tow. gimn. Sokół w Schönebergu. Walne zebranie odbędzie się w niedzielę, 10 stycznia u p. Radoli, Gutzk. wst. 5 o godzinie 4 po p. Komplet pożądan. Zarząd.

Tow. gimn. »Sokół« Berlin III (Wedding). W niedzielę 10 bm. posiedzenie walne o godz. 3 przy Köpplinerstr. 17.

Żeńskie Tow. gimn. »Sokół« Berlin I. Walne zebranie w sobotę, 9 bm. o 8 przy Grüner Weg 29. Komplet pożądan. Zarząd.

Parafia św. Michała. Zebranie parafialne w niedzielę, 10 bm. o 3 w lokalu przy Melchiorstr. 15. Komplet pożądan. Zarząd.

Parafia Bożego Ciała. Posiedzenie Komitetu kościelnego w niedzielę, 10 bm. o godz. 4 przy Strassmannstr. 39. O punktualna przybycie uprasza się, ponieważ sala musi być o godz. 7 wolna. Zarząd.

Konferencja św. Jana Kantego. Posiedzenie plenarne w niedzielę 10 bm. po poł. o 4 w domu Katolickim przy Niederwallstr. 11. Zarząd.

Posiedzenia.

W sobotę 9. 1.:

Tow. Kat. Rob. Polskich »Braterstwo« Charlottenburg, w lokalu p. Kosmaly przy Nehringstr. 4a o godz. 9 wieczorem. Ważne sprawy. Komplet konieczny. Oddział Malarzy. Grüner Weg 29 o 9. Sokół II Moabit. Oldenburgerstr. 39 o 9 1/2. Tow. śpiewu Dzwon. Weddingstr. 9 o 7. Wykład.

W niedzielę 10. 1.:

Tow. śpiewu św. Cecylii Andreasstr. 64 o godzinie 7. Walne. Komplet pożądan. Tow. Polek Maryi Konopnickiej, Strassmannstr. 39, o 6 1/2. Tow. Terminatorów. Grüner Weg 29 punktualnie o 3. Proba. Komplet występujących pożądan. Tow. Polek z Niedarwalde, Niederwallstr. 11, o 7. Wyzwolenie Berlin-wschód, Andreasstr. 64, o 1/2 3. Komplet pożądan. Tow. Polek Dąbrówka w Tegel. Lokal p. Hohna o 5. Konradstr. (Borsigwalde) Obchód I. rocznicy. Uprasza się rodaków o liczny udział. Samopomoc naukowa młodych Polek. Niederwallstr. 11 o 6. Wykład. Oddział Metalowców. Grüner Weg 29 o 3. Ważne sprawy. Komplet pożądan. Tow. Robotników filia II, Görlitzerstr. 43 o 7. Nadzwyczajne. Komplet pożądan. Tow. Polek Gwiazda. Weddingstr. 9 o 4. Żeński Sokół, Weissensee. Charlottenburgerstr. 150 o 7 1/2. Tow. Polek Król. Jadwigi, Pappel-Allee 25 o 7. Tow. Polek Wanda w Moabit. Turmstr. 25 o 7 1/2. Walne. — Obór zarządu. Komplet konieczny. Tow. Polko-kat. »Lech«, Gneisenaustr. 2 u p. Warnacka o 8. Walne. — Komplet pożądan.

Lekcje śpiewu.

Tow. śpiewu »Lura«, chóru mieszanego w piątek o godz. 9 p. przy Reichenbergerstr. 147. »Harmonia«. Lekcja chóru żeńskiego w piątek o godz. 9 przy Köpenickerstr. 62. »Harm. nia«. Lekcja chóru mieszanego w niedzielę, 10-go o godz. 3 przy Grüner Weg 29.



HURT OWNIE! Telefon: Königstadt 1696. DETALICZNIE!

W. H. FYRST, Schillingstr. 7. Wyłączny skład na Berlin i okolicę papierosów »Imperial-Extra« oraz hurtowna sprzedaz »Noblesse«, »Dubec«, »Wulkan« i »Sulima«.

jest znakomitem 10 tenyng. cygarem.

Najtańsze źródło zakupu dla odsprzedających WIELKI OBRÓT! — MAŁY ZYSK! Polska fabryka cygar i papierosów oraz krajalnia tytoniu poleca wyroby własne.

Sprzedaz butelkowa likierów i koniaków
firmy B. Kasprowicza z Gniezna.
Wina węgierskie, słodkie, czerwone i białe.
Wielki wybór cygar i papierosów
swojskiego wyrobu
poleca po cenach przystępnych
JAN SCHMIDT,
Emdenerstrasse 51.
Telefon: Moabit nr. 2915.

Specjalność!
CO WTOREK:
Świeże kiszki z butek.
CO SOBOTĘ:
Kiszki z kaszy i polska kiełbasa.
Wyborne i niedoścignione w smaku
Własny i prawdziwy wyrób polski.
P. Gorgolewski, Dom towarz.
»STELLA«
Holzmarktstr. 11.

Baczność!
Parafianie św. Rodziny!
W sprawie uregulowania stosunków w naszej parafii, odbędzie się
zebranie
wszystkich parafian
w niedzielę 10 stycznia
o godz. 3 po poł.
przy Pappel-Allee 25
Świętem obowiązkiem jest każdego Polaka-katolika, ażeby na to zebranie się stawił.
Komitet.

Powołujemy się przy zakupach zawsze na ogłoszenia podane w „Dzien. Berlińsk.“

Niewiasta
w średnim wieku która chciałaby objąć miejsce
posługi,
może się zgłosić pod K. S. do Dzien. Berlińskiego.

Mieszkania
u Swoich dla Swoich.
Dwóch panów na stancję przyjmie zaraz lub później Marciniak, Koppenstr. 97, III.

Tylko krótki czas
wyprzedaż inwenturowa
zaleca się więc wielki pośpiech.
Futra prawdziwe Sealbisam, perskie, Orenburger etc. 100
zwykle 300 do 1400. Cena inwent. 750, 500, 300 do
Kostymy elegancko odrobione, latem, jesienią i zimą 10
zwykle 25—250. Cena inwent. 100, 75, 50 do
Plaszcze pluszowe plusz wełn., Astrachan, Seal-plusz (także na tegie figury) 25
zwykle 56 do 270. Cena inwent. 125, 80, 55 do
Plaszcze gumowe Spódnice i bluski Plaszcze od kurzu
zwykle do 45 teraz 15 m. o 75 pr. niższe. zwykle do 150, teraz 30
Ulstry ca. 1000 sztuk. W niedzielę od 12—2 Sukińki towarz.
zwykle 48, teraz 15 m. otwarte. zwykle 150, teraz 30 m.
W osobnym oddziale magazyn żalobny.
I. Berlin W. Mohrenstrasse 37a przy Kolonadach.
II. NO., Gr. Frankfurterstrasse 115 przy Andreasstrasse.
WESTMANN.

Polecam
wszelkie kolonialne towary
jako: kawę, cukier, herbatę, kakao, mąkę, ryż, kaszkę, konserwy i t. d. w najlepszej jakości
prawie po starych cenach.
Józef Rembieliński,
Holländische Kaffee-Lagerei
Berlin C. 19 Seydelstr. 1 przy Spittelmarkt
Telefon: Centrum 2625.

Podczas
wojny
::: ma każdy tem :::
większy obowiązek
popierania swoich
Skład artykułów męskich
Franciszek
GARYANTESIEWICZ
Kommandantenstr. 25
I. piętro.
Pracownia eleganc. garderoby męskiej podług miary.